

RYSZARD ŁUŻNY  
Kraków–Lublin

## HYMN AKATYST NA WARSZTACIE POLSKIEGO TŁUMACZA

Autor wypowiedzi przygotował swoją relację na tytułowy temat, opierając się zarówno na własnej praktyce badawczej w zakresie wiedzy o piśmiennictwie najdawniejszym Słowian wschodnich, w tym zwłaszcza literaturze religijnej bizantyńsko-słowiańskiej, jak i na swoich doświadczeniach oraz przemyśleniach w dziedzinie przekładania poetyckich tekstów o tematyce religijnej, w tym szczególnie takich, które realizują model poszczególnych form gatunkowych poezji kościelnej, liturgicznej („wiersz duchowny”, wierszowana legenda, modelitwa poetycka: *kondak* oraz *ikos* jako części składowe *akatysty*).

Z samym zjawiskiem hymnicznej poezji akatystowej mówiący te słowa zetknął się w trakcie swoich prac nad życiem i spuścizną poetycką czołowego reprezentanta wschodniosłowiańskiej poezji barokowej, Symeona Połockiego; wśród wczesnych wierszy tego twórcy, pisanych głównie, obok języka cerkiewno-ruskiego, po polsku, powstałych w latach 40.-50. XVII stulecia, badacz związków kulturalnych znalazł także nigdy nie ogłoszony drukiem ani nie badany jeszcze utwór pt. *Akaphist Najświętszej Pannie*, który równocześnie okazał się pierwszym tłumaczeniem tego typu poezji na język polski. Poprzestałem wówczas, w latach 1963-1966, na konstatacji samego faktu oraz jego skomentowaniu historycznoliterackim, włączonym do całości opisu procesu kształtowania się i rozwoju polskojęzycznej twórczości pisarzy rusko-rosyjskiego baroku<sup>1</sup>, a dopiero znacznie później, bo w latach już 80., zainteresowałem się tą formą poezji religijno-liturgicznej jako taką, dokonując zarówno jej rozbioru krytycznoliterackiego, jak i tłumaczenia-interpretacji. Kolejno więc, obcując przez czas jakiś z tą formą wschodniochrześcijańskiej hymnografii, opisałem szczegółowo ciekawą próbę przeszczepienia na grunt współczesnej poezji polskiej cech gatunkowych i kompozycyjnych tego typu hymnu cerkiewnego<sup>2</sup>; podjąłem

---

<sup>1</sup> R. Ł u ż n y. *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska* [...]. Kraków 1966 s. 110 i passim.

<sup>2</sup> Zob. t e n ż e. „*Akathistos polski*” Marka Skwarnickiego. „Zeszyty Naukowe KUL.” 25: 1982 nr 2-4

próbę zrekonstruowania dróg, jakimi przenikał na teren piśmiennictwa polskiego ten gatunek hymnu<sup>3</sup>. Wreszcie przełożyłem, opatrując stosownym komentarzem w postaci wstępu krytycznoliterackiego oraz przypisów, dwa odrębne nabożeństwa akatystowe z języka rosyjskiego, a więc nowsze, XX-wieczne realizacje artystyczne tego gatunku, jakie wyszły spod pióra teologów i poetów równocześnie, M. N. Skabałłonowicza<sup>4</sup> oraz ks. Grigorija Pietrowa<sup>5</sup>.

Ostateczny impuls do zabrania głosu na konferencji czy konwersatorium poświęconym problemom teorii i praktyki tłumaczenia tekstów religijnych dała ta okoliczność, że na fali polskich zainteresowań zarówno teoretycznych, jak i praktycznych tym gatunkiem poezji hymnicznej (poza wymienionymi tu szczegółami także dwukrotna edycja publikacji rzymskiej ojców marianów *Akatyst ku czci Bogurodzicy* (1981), wcześniejszy, również dwukrotnie wydany przekład pióra ks. Mieczysława Bednarza SI tłumaczenie *Akatystu do Pana Jezusa Najśłodszego* pióra Tadeusza Wyszomirskiego) podjęto też niezależnie od siebie dwa równoległe przekłady tego samego autorskiego *Akatystu dziękczynnego*; dla praktyki liturgicznej i duszpasterskiej wschodniego, bizantyńsko-słowiańskiego obrządku neounickiego przetłumaczył i wprowadził jego wariant polski ks. Roman Piętka, proboszcz parafii w Kostomłotach nad Bugiem, natomiast mówiący te słowa swój przekład oraz opracowanie krytycznoliterackie tekstu zamieścił w specjalnym, okolicznościowym numerze miesięcznika „Więź”, dedykowanym 1000-leciu chrztu Rusi Kijowskiej<sup>6</sup>. Mamy więc obecnie dwa ogłoszone drukiem teksty polskiej wersji tłumaczenia tego hymnu (ks. R. Piętka, również w nawiązaniu do *Sacrum Millennium Russiae*, wypuścił stosowny druczek własnym sumptem w Kostomłotach na tej samej zasadzie, co biuletyn swojej neounickiej parafii pt. „Nicetas”, a więc tzw. małą poligrafią jako druk do użytku wewnętrznego), stąd można już pokusić się czy to o autorefleksję samych tłumaczy nad wynikami ich przedsięwzięcia, czy też nawet zestawienie obu prób translatorskich oraz ich ocenę porównawczą. Uwagi niniejsze, w ramach wymiany doświadczeń i przemyśleń tak samych przekładowców, jak i czytelników-odbiorców oraz „oceniaczy”-profesjonalistów, właśnie taki cel sobie wyznaczają.

s. 187-200.

<sup>3</sup> Zob. referat autora niniejszego artykułu pt. *Akatysty polskie – stroniczki z dziejów ekumenicznej poezji religijnej w Polsce*, wygłoszony na sesji „Dziedzictwo chrześcijańskiego Wschodu słowiańskiego a życie kulturalne w Polsce – wczoraj i dziś” (KUL, 12-14 czerwca 1983), wydrukowany następnie dwukrotnie w: „Życie Katolickie” 1984 nr 5 s. 48-58 oraz *Chrześcijański Wschód a kultura polska*. Studia pod red. R. Łużnego. Lublin 1989 s. 253-260.

<sup>4</sup> *Akathistos do Ducha Świętego*. „W drodze” 1984 nr 6 s. 98-107.

<sup>5</sup> *Akatyst dziękczynny*. „Więź” 31:1988 nr 7-8 s. 30-38. Tamże (s. 22-29) także obszerniejsze studium pt. *Dlaczego akatyst?*

<sup>6</sup> Zob. przypis poprzedni.

Podstawą tłumaczenia był w obu wypadkach ten sam przekaz tekstu oryginału: brukselska edycja wydawnictwa katolickiego o nastawieniu ekumenicznym „Жизнь с Богом” hymnów „na stojąco wykonywanych” Акафистник, przy czym oryginał ten, podobnie jak to miało miejsce przy przekładaniu wymienionego wyżej akatysty pneumatologicznego, napisany był w latach czterdziestych naszego wieku, a więc współcześnie, dzisiejszym już rosyjskim językiem literackim, nie zaś cerkiewnosłowiańskim, czy raczej jego cerkiewnorosyjską odmianą. Tłumacze jednak wyznaczyli sobie, mając na uwadze ten sam cel ostateczny, nadrzędny (przyswojenie polszczyźnie utworu o znacznych wartościach poznawczo-ideowych i nieprzeciętnych walorach estetycznych), odmienne nieco zadania. Kapłan, duszpasterz i liturgista, chciał dać do ręki swoim konfratrom w posługiwaniu kościelnym oraz wiernym, współwyznawcom we wschodnim obrządku czy też jego miłośnikom wywodzącym się z innej, „łacińskiej” formacji, tekst sposobny do odmawiania czy śpiewania wspólnego bądź indywidualnego; tłumacz-filolog, nie związany takimi momentami praktycznej doraźności, mógł rzecz całą potraktować bardziej akademicko, rozumiejąc całe przedsięwzięcie jako zadanie natury badawczej i upowszechnieniowej zarazem, jako formę egzegezy oraz interpretacji tak tekstu samego, jak i wyrażanego przezeń zjawiska kultury.

Może najwłaściwszym sposobem unaocznienia całej problematyki translacyjnej będzie w odniesieniu do rozpatrywanej tu kwestii porównawcze zestawienie polskiej wersji dwóch tych samych fragmentów oryginału: cząstki kondakialnej (*kondak*, *kondakion* – powtarzająca się dwunastokrotnie w obrębie kompozycji hymnicznej cząstka opisowo-narracyjna akatysty, jakby wstęp-komentarz biblijno-teologiczny do właściwej części modlitewno-litanijnej) oraz ikosowej (*ikos* – pieśń chwalebna, fragment hymnu zawierający właściwy wyraz prawd teologicznych zawartych w danym fakcie czy postaci), zbudowanej na zasadzie paralelnej inkantacji, rozpoczynających się od tzw. chajretyzmów, wezwań, „po-chwał-pozdrowień”. Oto więc *kondak* oraz *ikos* 3 w obu polskich wersjach:

Mocą Ducha Świętego pachnie każdy kwiatek, delikatny podmuch aromatu, subtelność koloru, piękno Wielkiego w małym. Chwała i cześć Dawcy życia – Bogu rozciągającemu łąki jak kwitnący dywan; koronującemu pola złotem kłosów i błękitem bławatków, a dusze radością kontemplacji. Cieszcie się i śpiewajcie: Alleluja.

(R. Piętka)

Moc Ducha Świętego pozwala nam cieszyć się każdym kwiatkiem, wdychać jego ciepły, ulotny aromat, widzieć piękno Wielkości w najmniejszej rzeczy. Chwała i cześć Bogu, Dawcy życia, który rozpostarł łąki naszym barwne, wzorzyste dywany, przyozdobił pola złotem kłosów zbóż i błękitem bławatków, a dusze obdarzył radością oglądania tego piękna. Radujcie się i śpiewajcie mu: Alleluja!

(R. Łużny)

Jakże piękny jesteś w świecie wiosny, kiedy to zmartwychwstaje całe stworzenie i na tysiące nut radośnie woła ku Tobie: Tyś źródło życia, Tyś zwycięzca śmierci. Przy świetle księżyca i pieśni słowika doliny i lasy stroją się w białosnieżne ślubne szaty. Cała ziemia jest Twą Oblubienicą [...] Jeśli Ty rośliny tak przyodziewasz, to jak nas przemienisz w przyszły wiek zmartwychwstania, jak prześwietlą się nasze ciała, jak zajaśnieją dusze.

Chwała Tobie, któryś wydobył z ciemności ziemi różnorodne kolory, smak i aromat,  
Chwała Tobie za gościnność i życzliwość całej przyrody,  
Chwała Tobie, żeś nas otoczył tysiącami Twych stworzeń,  
Chwała Tobie za głębię Twego rozumu odbitego w całym świecie [...]

(R. Piętka)

A jak objawia się Twoje piękno, kiedy nadchodzi wiosna w pełnym rozkwicie, kiedy budzi się na nowo wszystko stworzenie i na tysięczne sposoby woła do Ciebie: Tyś jest źródłem życia, Tyś zwycięzcą śmierci.

W świetle miesiąca, w czas trelów słowicznych pola i lasy zdają się przyodziane białosnieżnymi szatami godowymi: oto cała ziemia, Oblubienica Twoja, czeka na swego Nieśmiertelnego Oblubieńca. Jeżeli potrafisz tak przyodziać zwykłą trawę, to jakże przeobrazisz nas kiedyś, w czas zmartwychwstania, jak zajaśnieją wówczas nasze ciała i jakim blaskiem zaświecą nasze dusze!

Chwała Tobie, Panie, za to, żeś wywiódł z mroku ziemi różnorodność barw, smaków i zapachów,

Chwała Tobie za życzliwość i serdeczność całej przyrody,

Chwała Tobie za to, że otoczyłeś nas tysiącami dzieł Twoich,

Chwała Tobie za głębię Twojej mądrości przejawiającą się we wszystkim, co jest na świecie [...]

(R. Łużny)

Takie paralelne przeczytanie obu wersji członu trzeciego kompozycji hymnicznej, nawet nie konfrontowane z oryginalnym pierwowzorem rosyjskim, daje od razu możliwość uchwycenia i usystematyzowania zarówno wspólnych właściwości obu tłumaczeń, jak i ich cech odrębnych, będących tak wynikiem odmiennych celów strategii translatorów, jak i przejawem ich pisarskich oraz warsztatowych opcji. Przy zasadniczej więc wierności wobec oryginału nie są to w istocie translacyjne kalki, odwzorowujące na innym materiale językowym kształt gramatyczno-leksykalny i osobliwości składniowo-wypowiedzeniowe pierwowzoru; tłumacze niewątpliwie transponują myśli i obrazy, a nie słowa czy zwroty. Zachowują oczywiście ukształtowanie kompozycyjne – na poziomie tak większych całości układu akatystowego, jak i w obrębie jego mniejszych części autonomicznych: partii narracyjno-medytacyjnych i litanijnych oraz okresów syntaktycznych, a nawet poszczególnych retorycznych konstrukcji. Ale w rozwiązaniach szczegółowych tych kwestii już rozchodzą się nierzadko, a nawet w poszczególnych wypadkach znacznie się różnią. Widoczne to jest zwłaszcza tam, gdzie inaczej, odmiennie traktują sferę obrazowości poetyckiej i środków ukształtowania retorycznego wypowiedzi; tu zaznacza się wyraźniej opozycyjność stanowisk: od dosłowności, literalizmu wariantu pierwszego do większej swobody,

amplifikacyjności i starania o tzw. piękno słowa poetycko-religijnego redakcji cytowanej jako druga.

Właściwości tego typu widoczne są oczywiście na przestrzeni także pozostałych fragmentów obu polskich wersji kompozycji akatystowej, charakteryzując całość poczyńań obu przekładowców-rywali; widzimy je zwłaszcza w *kondaku* i *ikosie* 10 (por. *passus* i wyrażenie odnoszące się do Lucyfera czy poszczególne *chajretyzmy*-wezwania, szczególnie trzy pierwsze), ale także wcześniej w pieśni szóstej oraz piątej. Dobrą ilustrację do poczynionych tu spostrzeżeń porządkująco-oceniających stanowi wreszcie pieśń dwunasta, końcowa, i to tak w swojej części wstępnej, kondakowej (ta jest szczególnie obszerna i bogata w treści oraz obrazy artystyczne), jak i ikosowej. Tu może także warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną właściwość czy skłonność tłumacza drugiego – jego odwoływanie się do wyrażań słownych i zwrotów już w polszczyźnie biblijnej i liturgicznej obecnych, funkcjonujących (por. tu zwrot „powiedziałeś: niech się stanie światło” zamiast kalkowego wobec oryginału wyrażenia: „któryś nam pokazał światło”).

I wreszcie charakterystycznym *novum* w tłumaczeniu pierwszym są dodatki-uzupełnienia w kilku miejscach hymnu w obrębie jego partii ikosowych; wezwania litanijne oryginału w liczbie od 6 do 8 w różnych pieśniach dopełnione zostały nowymi całkiem *chajretyzmami*, wprowadzonymi przez tłumacza ze względów chyba praktycznych, technicznych, dla zachowania symetrii czy rytmiki w wykonaniu muzycznym, paraliturgicznym, bo – jak czytamy w stosownym wyjaśnieniu wydawcy – uzupełnienia te, w postaci tekstów w nawiasach, „dodane są przez śpiewającą ten akatyst młodzież z duszpasterstwa dominikanów w Poznaniu” (por. cytowana publikacja s. 10).

Uwagi powyższe, raczej *pro domo sua* translatorskie i filologiczne poczynione, dotyczące jedynie w jednym, szczegółowym wypadku (*Akatyst dziękczynny* i jego dwa polskie warianty współczesne) całej złożonej problematyki przekładania poetyckich tekstów liturgicznych słowiańskiego Wschodu chrześcijańskiego na inny, w tym wypadku „zachodni” język, staną się, być może, inspiracją i zachętą do podjęcia i kontynuowania poczyńań zarówno praktycznych w tym zakresie (ostatnio podejmowane są próby nowych tłumaczeń akatystów oraz ich dalszego upowszechnienia na naszym gruncie; wiem zwłaszcza o zamiarach Marka Skwarnickiego i krakowskiego Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy SJ), jak i refleksji teoretycznej. A ta powinna dotyczyć już nie tylko samego warsztatu czy techniki transponowania tej formy na inną i materię językową, i odmienny system, kod kulturowy; na zbadanie i ujawnienie dzisiejszemu czytelnikowi czeka także długa, ciągnąca się aż od XVI stulecia (takie przynajmniej mamy poświadczane źródła) historia „polskich akatystów”, na jaką składają się nie byle jakie nazwiska i przedsięwzięcia piśmiennicze, edytorskie, translatorskie i liturgiczno-religijne: od Franciszka Skoriny-Skaryny, mnichów prawosławnych z Ławry Peczerskiej i

grecko-katolickich z Poczajowskiej oraz Symeona Połockiego poczynając, a na współczesnych, XX-wiecznych miłośnikach, czcicielach Maryi i znawcach liturgii oraz duchowości wschodniej kończąc.